

Cztery pory świata poety

„Cichnące fale” – to kolejny tomik poezji autorstwa Marka Jerzego Stępnia – poety limanowskiego, który od 11 lat przy wsparciu władz miasta i lokalnych sponsorów organizuje ciekawą majową imprezę literacką „Ogrody Poetyckie” w tym uroczym miasteczku Małopolski. Tym razem poeta wydał książkę złożoną z czterech części, w których zamieścił utwory trochę odmienne od klimatu jego wierszy w poprzednich ośmiu tomikach. Jeśli wcześniej główną inspiracją jego twórczości była lokalna przyroda doświadczana w czasie licznych wycieczek po Beskidzie Wyspowym, to teraz poeta zwraca się ku współczesnemu nam światu, który podlega szybkim zmianom gospodarczym, opartym o wdrażanie w życie codzienne nowych technologii, co mimochodem zmienia podstawy naszego bytowania społecznego, duchowego, szczególnie w przestrzeni kultywowania tradycyjnych wartości.

Tak więc w części pierwszej pomieszczono wiersze, których głównym przedmiotem jest krytyka postaw ludzkich, związanych z parciem do władzy i bogactwa, którego zasadniczym celem jest panowanie nad przedmiotami i ludźmi, które sukcesywnie zastępuje ludziom wartości duchowe i sprowadza ich życie do pogoni za pieniądzem i niczym nieskrepowaną, często wręcz absurdalną konsumpcją. Proces ten autor nie waha się nazwać „moralnym bankructwem” nowej władzy oraz nowych porządków neoliberalnych, które ona głosi i premiuje, w praktyce poszerzając społeczne obszary biedy, ale i duchowego ubóstwa Polaków. Ów „czas przyspieszenia” nie cieszy poety, jak i większości ludzi, a autor określa swoją misję twórczą, pisząc: „(...) Las rozrzedzony mechaniczną piłą / traci jedność prastarych drzew. / Zapobiegliwi osiągają ziemski raj / wycinając solidarność z historii // Przybliżyć wzgórze nadziei – to moja powinność / gdy czas przyspieszenia nie zachwyca”. Wybory polityczne – podkreśla poeta – to farsa, a ich celem jest zacięta walka pod sztandarami tzw. „patriotyzmu nowobogackiego”, by się obłowić jak przysłowiowi mafiosi gnani „nienasyconiem w posiadaniu dóbr”. Tak ojczyzna przypomina mu dom z „popękkanymi fundamentami”, zaś życie polityczne i społeczne sceny opisując historię USA ukazującą jej korzenie w historii „gangów z Nowego Jorku”. Skutek jest więc jasny: fale słów ideologii konsumpcji zalewają i niszczą nasze „ogrody życia” codziennego – jak przysłowiowy potop.

W wierszu „Fale słów” Stępień tak oto kreśli we własnej wyobraźni tę sytuację: „(...) Fale słowa nabierają barw / jakich nikt nie chciał oglądać / przy domu z wypielegnowanym ogrodem / jednak prawo przyczyny i skutku / uderzy we wszystkich, bez wyjątku / i

zepchnie na pozycję walki o przetrwanie”. Proces ten dotyka nawet rodziny, bo egoizm indywidualny i zbiorowy rządzi dzisiaj sumieniami ludzi. Prawdy – podkreśla poeta – nie da się pogodzić z bezgranicznym pragnieniem bogactwa. Powstający „Konsumariat” nie słucha słów poety, odwraca się do niego plecami, w konsekwencji widmo wojny zagląda nam w oczu. To, co przetacza się przez codzienność, oślepia i ogłupia ludzi w „obliczu Niepojętego”, a bogactwo rodzi jedynie „autostrady śmieci”. Zjawiska te sankcjonują dwie bliźniacze siostry: religia i władza, stając solidarnie przeciw „prawdzie istnienia” człowieka, która onegdaj głosili święci. W wierszu pt. „Bliźniacze siostry” poeta kreśli nieciekawą wizję, pisząc: „Chmury nad miastem, a każda nabrzmiewa / gdy się połączy, pogrąży w deszczu / sklepy, kościoły i porządek rzeczy / przeciw prawdzie, którą głoszą święci // Chciwość i lęk to gromadzenie dóbr / Błędne koło praktykujących wolność”.

Przedmiotem refleksji Stępnia w drugiej części tego tomu jest doświadczenie świata wirtualnego, w którym się poeta niekiedy zatapia siadając przed ekranem komputera. Pierwsze odczucie, które się wtedy nasuwa, że ów nowy świat odbiera naturalnemu pięknu rzeczywistości wymiar metafizyczny, sprawdzając go do „wirtualnych plików”. W konsekwencji ludzie zaczynają przypominać manekiny i jak one, odcięte od ożywczego źródła idei, przejmują mechaniczne oprogramowania sieci w swych codziennych zachowaniach i przenoszą je na własne życie i tak: „(...) Toczy się życie z rozmachem i bez kierunku / pomiędzy wysepkami duchowego piękna” – podkreśla poeta w wierszu pt. „Życie”. Traci się więc owo głębokie doświadczenie powstałe w człowieku przez tysiące lat, które określało logos i prawdę jego istnienia. Poeta przedkłada jednak nad to doświadczenie „szkołę natury”, w której uczy się rozumieć sens zmiany pór roku, natężenia kolorów, specyfikę i piękno kolejnych miesięcy, które ukazuje papierowy kalendarz na ścianie. Naturalny śpiew ptaków – to jego muzyka, która pozostaje zawsze w górach, dając poecie pewną głęboką samowiedzę duchową, a mianowicie, że rzeka: „(...) płynąca za zachód / w nieuchronną mgłę przemijania / ukazuje bogactwo rzeczy / zanim odejdzie przemieniony”.

Trzecia część tej książeczki ma charakter refleksyjny i osobisty, opisujący najbardziej bliskie poecie sprawy, a więc bezgraniczną satysfakcję z możliwości wypoczywania na łonie natury, we własnym ogrodzie wokół domu na wzgórzu, z którego w oddali ogląda miasto, które ścieli się u jego stóp. Napawa go wtedy rozkosz istnienia, której towarzyszy wręcz stoicki spokój, bo czuje muzykę przyrody i współgranie z nią jego odruchów serca. Coraz głębiej rozumie uczucia miłości do swych najbliższych, które wzmacnia obcowanie z przyrodą. Dostrzega wyraźnie swoją odmienność od współczesnego świata, co poczytuje sobie za szczęście i właściwie jest

gotowy na to, kiedy nadejdzie ten ostateczny czas, z nadzieją udać się w inne, naturalne zaświaty. Jednak ciągle przypomina, że jego głębokie bycie w świecie podpowiada mu, że sprawy wokół niego wzbierają w groźną falę, która niesie ludzi w nieodpowiednim kierunku. W wierszu pt. „Odpoczynek” autor konstatuje: „(...) Melodia, którą słyszę nieustannie / prowadzi mnie brzegiem zamglonej rzeki. / Życie płynie, ale nie wiem dokąd / ocierając się miękką sierścią o korzenie. / Wyzwała się genom zwierząt / poszerzając horyzont postrzegania. // Dzień bez internetu, wypełniony ciszą / nie do pomyślenia dla młodych”.

W czwartej części autor wręcz na poziomie kwantowym dokonuje introspekcji własnej osoby, by zauważyć, że na powierzchni świata pogrążonej w bitach informacji zaczyna się jakby totalne ochłodzenie w stosunkach międzyludzkich, które jakby ulegają zamrożeniu. Jednak ta głębsza penetracja podłoża własnego istnienia: ciała i świadomości uświadamia poecie, że tylko ruch, parcie do przodu kształtuje faktycznie wszelkie życie i nadając mu ów bezgraniczny pęd, stanowiący o jego istocie. W utworze pt. „Splątanie” dowiadujemy się od poety posiadającego wiedzę inżynierską i teoretyczno-fizyczną, że: „Nieskończoność puka do niedomkniętych drzwi. / Penetruje falami miłości moje wzgórze / i sprawdza zdolność czynienia dobra. // Jeżeli rosną, zostaną umocnione. / Z przestrzeni, której nie znam, powrócą splątane / kwark dziwny i powabny – niezbadane cząstki. / W holograficznym tańcu przepłynę przez tunel / do ogrodów szczęścia, ze wznoszącą się muzyką”. W charakterystyczne dla poety topoty zostają tu wprowadzone wyobrażenia i wizje żywcem wzięte ze współczesnych wyobrażeń kosmologicznych, co nadaje tym utworom pewien nowy sens humanistyczny, otwierający ten dyskurs poetycki na nieskończone wymiar naszego kosmicznego uniwersum, przybliżając go ludzkiej naturze nie tylko racjonalnej, ale i uczuciowej. Wchodzą w stany ekstazy na granicy snu i jawy, poeta zauważa, że wszystkie nasze możliwości kreacji wyłaniają się z „niewyobraźalnego akwenu”, byśmy się obmyli „w wodach snu, jak lunatycy, łaknący światła księżyca”. W takiej perspektywie, niezależnie od czasu i przestrzeni poeta twierdzi, że: „Gdziekolwiek jestem, słoneczny poranek / wznosi się i dosięga obrzeży wieczności. Penetrując fenomen pamięci, Stępień tak oto ją widzi w naszym istnieniu: (...) Jest potrzebna do łagodzenia szoku / jakiego doznajemy wchodząc w fale / i widząc to, co niemożliwe: / prawdziwe istnienie w świetle gwiazd. // Zegar w każdym z nas odmierza godziny. / Kto ma zasnąć, wędruje”. Chyba nie trudno zauważyć, że jednostkowe istnienie dla poety jest przypadkowym wydarzeniem kosmicznym, zaś pamięć spina go jakby z tym kosmicznym uniwersum, powodując, że czuje

(Dokończenie na stronie 18)